GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 4. W Piątek dnia 5. Stycznia. 1844.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 30. Grudnia.

Dyrekcya Ubezpieczeń. — Wykonywając wolę Najwyższą objawioną Ukazem z d. 15. Lipca 1843. roku, otwiera w dniu 2. Stycznia 1844., to jest w przyszły wtorek, Główną Kassę Oszczędności, która czynności swoje pod zaręczeniem Rządu odbywać będzie. To uroczyste otwarcie w lokalu Dyrekcyi poprzedzi nabożeństwo w kościele archikatedralnym Śgo Jana o godz. 10. zrana.

Zawczoraj rozstała się z tym światem, przeżywszy lat 77, ś. p. Maryanna z Sobolewskich Hr. Gutakowska, Dama Honorowa N. Cesarzowéj i Królowéj Jejmości, oraz Dama orderu Śtéj Katarzyny 2éj klassy, wdowa po niegdy Senatorze Wojewodzie Hr. Gutakowskim, Prezesie Kstwa Warszawskiego, a siostra Hr. Walen. Sobolewskiego, b. Prezesa Rady Administr. Król. Polskiego.

W dniu 13. b. m., w dobrach dziedzicznych Piętno, powiecie kaliskim, po krótkiéj słabości, przeżywszy lat 65, przeniósł się do wieczności JW. Tomasz Rudnicki, b. Major wojsk polskich za Księstwa Warszawskiego, następnie Radzca Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego, zaszczycony obydwoma krzyżami wojskowemi.

Z dnia 31. Grudnia.

Najj. Cesarz Jmć, na przedstawienie Jaśnie Oświeconego Xcia Namiestnika Królestwa Polskiego, oraz P. Ministra Oświecenia Narodowego, a odznaczającéj się gorliwością służbie Dyrektora Gimnazyum Realnego w Warszawie, dymissyon. Pułkownika Frankowskiego; Dyrektora Gimnazym Warszawskiego Gubern., Radzcy Stanu Filipowa; Dyrektora Gimnazyum Warszawskiego drugiego, Magistra filologii, Karwowskiego, i Dyrektora Kancellaryi Zarządu Okr. Nauk. Warszawskiego, Pankratjewa, Najmiłościwiéj raczył: pierwszemu udzielić ozdoby orderu św. Anny kl. 2éj z koroną Cesarską, a 3ch innych mianować Kawalerami orderu św. Stanisława kl. 2éj.

Rada Administracyjna mianowała JP. Jana Rozwadowskiego, Radzcę Wydziału Administ. w Rządzie Gubernialnym Mazowieckim, Radzcą Wydziału Skarbowego w tymże Rządzie Gubernialnym.

Donoszą z Częstochowy, że dnia 16. b. m. o 3 kwadranse na 9. wieczorem, wśród okropnéj burzy z śniegiem, przy głuchym huku, uderzył w wieżę kościoła Jasnogórskiego piorun, który wiązania pod dzwonem godzinnym zegaru zapalił. Trwoga Zakonników miejsca tego była nadzwyczajną, z powodu wielkiego niebezpieczeństwa, zwłaszcza, że już mocne iskry na dach spadać zaczęły. Uderzono w dzwony kościoła na gwałt, a w dzwon zakonny na modli-

twę, i młodsi zakonnicy wraz z służącemi klasztoru, z własnem niebezpieczeństwem, wśród ciągłéj burzy, która przystęp do tak znacznéj wysokości niepodobnym prawie czyniła, udali się do gaszenia już płomieniem palącego się ognia, na wieżę przeszło 160 stóp wysoką, i pożar przed godziną 10tą zupełnie ugaszonym został, nie wielką nawet w związaniach wieży zrządziwszy szkodę.

Rossya.

Z Petersburga, d. 18. Grudnia.

»W wykonaniu art. 4. traktatu, w celu zupełnego zniesienia handlu Murzynami, w dniu 20. Grudnia 1841. roku zawartego i podpisanego w Londynie, pomiędzy Rossyą, Wielką Brytanią, Austryą i Prussami, Rząd Rossyjski wydał teraz Rządowi W. Brytanii, dla statków wojennych krążących w pewnych punktach, pierwsze pełnomocnictwa, na mocy których, statki te mogą zatrzymywać i przetrząsać, w przestrzeni traktatem oznaczonéj dla wzajemnego przetrząsania, płynące statki pod banderą rossyjską, a podejrzane o prowadzenie handlu Murzynami, lub o to, że są do tego celu przeznaczone, albo też, że się zajmowały takim handlem podczas żeglugi, w ciągu któréj zostały napotkane przez wspomnione statki krążące. Pełnomocnictwa te, wydane są z podpisem i pieczęcią Rady Admiralicyi, w językach: rossyjskim, angielskim, niemieckim i szwedzkim. — Statki krążące, którym nadane jest prawo przetrząsania, będą używały szczególnego sygnału, umówionego pomiędzy Wysokiemi Stronami, które podpisały traktat dnia 20. 1841. roku. O takowych rozporządzeniach obwieszcza się niniejszem kupców i właścicieli statków rossyjskich.« Daléj idzie lista statków krążących angielskich.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Grudnia.

Wrażenie, jakie mowa od tronu sprawiła na opinią powszechną, zdaje się być dotąd pomyślne, a na gieldzie poszły papiery natychmiast w górę. Wszakże politycy nasi nie całkiem dowierzają obrazowi stanu finansów, jaki w mowie od tronu skreślono. Przypomnieć sobie należy, że przed rokiem gabinet teraźniejszy o połowę niższy niedobór podał, aniżeli go P. Bignon, sprawozdawca komissyi budżetowéj, ostatecznie znalazł. Rzecz się bowiem tyczy budżetu na r. 1845., którym nadzwyczajne i supplementarne kredyty jeszcze objęte być nie mogą. Znane są niemal dochody jednego roku finansowego, ale nie wydatki, ponieważ ostatnie od nadzwyczajnych nieprzewidzianych okoliczności bardzo zależą. I tak np. na r. 1843. wypadły dochody w przybliżeniu tak prawie, jak je budżet był obliczył, wydatki zaś o 50 do 60 milionów wyżéj, aniżeli Minister finansów oznaczył. — Aby ominąć system oszczędności, jakiego się Izba w finansach od lat kilku trzyma, zwykł rząd rozchody państwa w budżecie jak najwyżéj oznaczać, a potem dopiero na mocy dekretów królewskich każe sobie w przeciągu czasu od jednego posiedzenia do drugiego nadzwyczajne dawać kredyty. Skoro się już pieniądze wydały, musi Izba wydatek ten przyjąć. Dla tego też pierwszy paragraf dzisiejszéj mowy od tronu musi podobnemu ulegać tłómaczeniu. Pierwszy paragraf mowy od tronu jest tylko dobrze obrachowaną taktyką gabinetu, aby obrady nad adressem szczęśliwie przebrnąć, bo aż do uchwały adressu nie można uzasadnionego wydać sądu o prawdziwym stanie naszych finansów. A zatem opinia będzie tak długo na stronie gabinetu, dopóki się nie wykaże, że się rzecz ma inaczéj.

Przy dzisiejszém zagajeniu Izb przyjmowano Króla wszędzie z serdecznym entuzyazmem, tak po całéj drodze tam i na powrót, jako też w Izbie. Witano go wszędzie okrzykiem: »Niech żyje Król!, a zasiadłszy na tronie, odczytał na wiek jego nadspodzianie mocnym głosem mowę od tronu, która oczywiście dobre sprawiła wrażenie. Zapewnienie, że w przyszłym budżecie wydatki i dochody zrównane będą, dała najpierwéj powód do radosnych oznak w Izbie, a radość ta powiększyła się jeszcze, kiedy Król uczynił wzmiankę o przyjaznych stósunkach z Anglią. Wyraźne zaręczenie, że w przyszłem prawie względem podawania nauk drugiego rzędu naddozór rządu nad kierowaniem sprawą wychowania zastrzeżonym będzie, musiało wszystkie rozsądne oczekiwania zaspokoić. Nie omyliliśmy się w naszém mniemaniu, że w mowie od tronu nie dędzie wyraźnéj wzmianki o postępowaniu Legitymistycznych Deputowanych w Londynie. Natomiast wyrzeczona nadzieja, że Monarchia w Grecyi ustalić się da, uważać należy za nowy dowód, iż posłannictwo Xięcia Oettingen-Wallerstein całkiem pomyślny odniosło skutek. Oby się także spełniły wynurzone nadzieje pod względem Hiszpanii i utwierdzenia konstytucyjnego jéj tronu, lubo tamże, pomimo wszelkich zaręczeń, horyzont polityczny mocno się zachmurza. Podziwiano powszechnie czerstwość Króla, którego ostatnie słowa są wyrazem szlachetnego przekonania. Trzech jego synów, Xiążęta Nemours, Montpensier i Joinville, stali w czasie uroczystego tego aktu przy boku

królewskim. Hrabia Paryża był w loży Królowéj i Xiężniczek królewskich, pomiędzy któremi widziano także dostojną matkę Hrabiego Paryża, J. K. M. Xiężnę Orleanu, w grubéj żałobie. Królowę i Xiężniczki, które może 10 minut przed Królem były przybyły, przyjęto także radosnemi okrzykami.

Przed kilku dniami odbyto między Calais i Dower próbę żeglugi paropływem żelaznym »Xiężna Alice« w Anglii zbudowanym. Podróż z Dower do Calais odbyła się w 1 godzinie 46 minutach. Najlepszy parostatek angielski »Dover« potrzebował na tę podróż 2 godz. 20 minut. Na powrót z Calais do Dower potrzebowała »Alice« 1 godz. 44. minut, a parostatek »Dover« 2 godzny 23 minut. Tym sposobem rozwiązane zostało problema, według którego podróż z Anglii do Francyi odbyta być może w półtory godziny. Rząd angielski dla przesylania poczty do Francyi ma kazać wybudować kilka parópływów na sposób okrętu »Alice«, co przez rząd francuzki będzie zapewne naśladowanem.

Wiadomo w medycynie, że pewne klassy ludności z natury zatrudnień swoich są wolne od pewnych chorób. I tak Doktór Ducros w Marsylii zauważał i dowiódł statystycznemi podaniami z długiego lat przeciągu, że owczarze i w ogóle chodzący około obór i chlewów, uprzątający po miastach nieczystości i nakoniec wyrabiający (w Alzacyi zwłaszcza) pewny pierwiastek farbierski z materyi odchodowych, nie ulegają suchotom, dychawicy nerwowéj i innym nerwowym affekcyom. Uczony ten wniósł, że jedna i ta sama musi być ochraniająca przyczyna w tych trzech rozmaitych professyach. Po starownych badaniach i powtarzanych doświadczeniach, p. Ducros doszedł do odkrycia, że pierwiastkiem tym, ochraniającym od suchot i słabości nerwowych, jest amoniak, wyrabiający się obficie w sferze działania tych professyi. Używał więc ammoniaku w pomienionych chorobach i innych połączonych z osłabieniem krążenia krwi, i najpomyślniejsze, najbardziéj stanowcze skutki uwieńczyły jego przewidzenia. Dokonawszy w Marsylii wiele zadziwiających praktyk, p. Ducros przybył do Paryża dla zdania sprawy ze swego odkrycia Akademii lekarskiéj, i już w saméj stolicy kilka świetnych przykładów uleczenia opuszczonych chorych, wspierają dzielnie jego teoryę.

Powiadają, że Papież w skutek przedstawienia rządu francuzkiego teraz postanowił w mieszać się pośrednio do spraw między duchowieństwem i uniwersytetem w Francyi. Xiądz Arcybiskup z Laodicey, Mgr. Murad, miał otrzymać polecenie, aby najznakomitszych biskupów Francyi odwiedził i o woli Ojca św. ich zawiadomił. Wszakże posłannikowi temu, oczekiwanemu za dni kilka w Paryżu, największą w sprawie téj ostróżność polecono, aby nie wywoływać oporu przeciw rozkazom papieskim; wiadomo bowiem, że Jezuici przynajmniéj nie raz już opór takowy stawiali.

Gazeta Lugduńska donosi, że niejaki P. Giré (z Nimes) otrzymał przywiléj na wynalazek kierowania balonami bez ballastu i na użycie balonów w wojnie. Metoda P. Giré według jego opisu, składa się ze 4ch rur i gałki wciskającéj (boule de compression), zawieszonéj nad łódką i służącéj do wypędzenia lub zatrzymania powietrza według woli żeglarza, i poddawania balonu pod kierunek siły tego zgęszczonego powietrza. Z téj teoryi P. Giré wyciąga dalsze wnioski względem użycia swego balonu do działań wojennych, dla rzucania z wysokości niedostępnéj nieprzyjacielskim pociskom, bomb, kul zapalnych, i t. p. na dane stanowiska.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 21. Grudnia.

Nowe wypadki przyspieszyły przywrócenie harmonii między W. Brytanią a Francyą. Pracowali nad tém przedewszystkiém można wpływem swoim część prassy, i najbieglejsi członkowie rządu konserwacyjnego. Odwiedziny w Eu, które zrazu li tylko pozór na sobie nosiły podróży odbytéj w celu zabawy, były już dowodem znacznéj zmiany sposóbu myślenia gabinetu angielskiego przeciw Francyi. Rewolucya w Grecyi była wypadkiem, która połączonéj energicznéj czynności obudwóch wymagała gabinetów; stan rzeczy w Hiszpanii, jakkolwiek smutny, położył przecież koniec wszelkim przebiegom i nieporozumieniom, jakie zachodziły między francuskimi i angielskimi Posłami i Pełnomocnikami w Madrycie. Rozkazy obudwóch dworów tyczące się brania zastępców onych w Madrycie, kommunikowano sobie nawzajem w Paryżu, i Pan Bulwer udał się dla objęcia swego stanowiska również pewien zaufania z strony P. Guizot, jak i z strony Lorda Aberdeen. Zimne przyjęcie, albo raczéj nieprzyjęcie Księcia Bordeaux, i sposób w jaki się Anglia wzięła przeciw Francyi w sprawie arbitralnego ograniczenia handlu w swoich posiadłościach afrykańskich, to jest, iż w tym względzie żadnego nie uczyniła zastrzeżenia, ani też żadnéj protestacyi, wszystko to jasnym jest dowodem otwar-

tości i szczerości z strony Anglii. Dodać do tego należy zmieniony całkiem ton, jakim gazety nasze londyńskie stojące z zagraniczną naszą polityką w najbliższéj styczności, na teraz o Rossyi mówią. Silne objawienie się narodowéj podejrzliwości, narodowéj nieprzyjaźni przeciw państwu temu, które się przed kilku laty niemal w każdym organie opinii publicznéj objawiały, wywietrzały częścią w fantastycznych a mozolnych pracach Pana Urguhart, częścią przytłumione zostały wypadkami z roku 1840. Jak długo Francya nieprzyjazne zajmowała stanowisko przeciw Anglii, niepodobieństwem było występować przeciw Rossyi z pewnym odkazywaniem się. Niezgoda ta była mistrzowskiém dziełem Rossyi; za pomocą onéj pozyskała Rossya trzy lata pobłażania z strony państw tych obudwóch, które ani na chwilę niepowinny były odwrócić bacznego oka od wszelkich dążności i zamiarów Rossyi. Z upłynionych tych trzech lat Rossya korzystać umiała — bo w tymże czasie umocowała się silnie nad niższym prawym brzegiem Dunaju etc. Jakie były bezpośrednie skutki poróżnienia się Anglii i Francyi, to wiadomo światu; jakie będą skutki przywrócenia harmonii dla Europy całéj, a szczególniéj dla Rossyi, to się wnet okazać musi. Tymczasem zapewnić możem, iż gabinety londyński i paryski tą razą jednę mają dążność, to jest by wybadać niebezpieczne zamiary rossyjskiéj dumy, walczyć przeciw onym, i one całkiem zniweczyć. Nowy ten duch objawia się już w angielskiéj prassie.

Z dnia 26. Grudnia.

Nadzwyczajnia poczta wyprawiona z Kalkutty dnia 15. Listopada, przybyła tu zwykłą drogą przez Marsylię i Paryż. Nie przywiozła ona żadnych nowości z Chin, ważne wszakże wiadomości z Indyi i Afghanistanu, które się znajdują w Friend of India: Stósownie do dopiero nadeszłego sprawozdania z Gwalior, Książę tameczny bez rozlewu krwi przez żołnierzy schwytany został, panowanie więc jego się skończyło. Zdaje się, iż wypadek ten niepotrzebném uczyni wkroczenie armii angielskiéj.

Dost Muhamed rozstrzelany został w Kabulu na rozkaz Księcia Wiernych, Chana Bukhary. Mówią, iż Chan wiele papierów pod własną pieczęcią do Kabulu wysłał, i w nich oświadczył, iż każdy, któryby Doste zabił, pójdzie do nieba. W skutek wypadku tego Afghanowie zrzeką się zapewne zamiaru opanowania Peschauer; ostatecznym rezultatem zaś będzie jak się zdaje, iż Kabul sam stanie się zdobyczą Buchary, tego przynajmniéj są zdania ludzie obeznani z tamecznym stanem rzeczy. — Wiadomości z Sukkur gorsze są aniżeli kiedykolwiek; 1371 ludzi bowiem z tamecznego wojska angielskiego leżało w szpitalu, a 153 tylko było zdrowych. Dowiadujemy się teraz, iż Pułkownik Staddart w Bukhara jeszcze żyje, Kapitan Conolly zaś stracony został.

Według korrespondencyi z Texas, tameczna opinia publiczna objawia się stanowczo za przyłączeniem Texas do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj

Przed odjazdem do Vera-Cruz General Santa-Anna ogłosić kazał następujące postanowienie: »Gdy wszelkie przygotowania są już poczynione do wykanania wielkiego przedsięwzięcia, połączenia morza Atlantyckiego z morzem Spokojnem za pośrednictwem wykopać się mającego kanału, i gdy rząd postanowił udzielić przedsiębiercy tego kanału panu Jose Garay, wszelką pomoc, jaka od niego zależy, uznalismy za potrzebę wydać następujęce rozporządzenia: 1) Wybudowany zostanie pod kierunkiem wyżéj wspomnionego przedsiębiercy statek pomieścić mogący 300 więźniów. 2) Władze sądowe prowincyi Vera-Cruz i Caxaca wezwane są, aby wysłały więźniów w toż miejsce w celu użycia ich do robót około kanału. 3) Przedsiębierca zaopatrywać będzie w żywność i w odzież więźniów przy robotach użytych.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 20. Grudnia.

Kongres Deputowanych nie miewa żadnych posiedzeń, dopóki Królowa nie przyjmie poselstwa na dniu 17. uchwalonego. Przyjęcie to opóźnia się z powodu różności zdań, jaka zachodzi pomiędzy Ministrami względem odpowiedzi ze strony Królowéj. Albowiem niektorzy doradzcy korony są tego zdania, że Królowa Deputowanym w poselstwo wyprawionym życzenie wynurzyć powinna, aby o sprawie Olozagi nie było już mowy na przyszłość, przez coby zamierzona skarga przeciw byłemu Ministrowi sama przez się upadła. Zdaje się teraz, że Olozaga nie do Francyi, ale do Portugalii wyjechał. Tutejsze dzienniki podają niektóre śmieszne okoliczności z powodu ucieczki jego. Chociaż Panu Olozadze na osobistéj odwadze zbywać się zdaje, to mniemano jednak, że on, który tak mocno na to nastawał, aby go przed sądem stawiono, wstydzić się powinien przebierać za kontrabandystę. — Dotychczasowy niższy sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Don Hipolito de Hoyos, wysłany być ma do Rzymu jako agient dla ułożenia się wzglę-

dem spraw kościelnych. Mąż ten należał zawsze do najgorliwszych zwolenników Espartery i po wybuchnieniu rewolucyi Wrześniowej w r. 1840. oświadczył się był natychmiast przeciw ówczesnéj Regientce.

Z dnia 21. Grudnia.

Komissya kongressowa, wysłana wczoraj w deputacyi do Królowéj, przemówiła do niéj w następujących słowach:

»N. Pani, Kongres deputowanych dał nam zaszczytne polecenie, abyśmy W. Kr. Mości wynurzyli czci pełne i lojalne jego uczucia z powodu uwiadomienia, jakie mu dał Minister spraw zagranicznych na Najwyższy rozkaz o dokumencie, w którym smutne, w pałacu królewskim wieczorem dnia 28. Listopada zaszłe zdarzenia są spisane. Kongres deputowanych, wynurzając W. K. Mości te uczucia, występuje tylko jako reprezentant uczuć, jakiemi tchnie cały naród, który ode dnia do dnia coraz mocniejszego nabiera postanowienia czuwać na obroną tronu konstytucyjnego i poświęconéj osoby W. K. Mości.«

Królowa raczyła na to tak odpowiedzieć:

»Przyjmuję z podziękowaniem wyraz czci pełnych i lojalnych uczuć, jakie mi Kongres deputowanych z powodu niedawno temu zaszłych smutnych zdarzeń wynurza. Liczę na jego patryotyczne współdziałanie ku nieskażonemu zachowaniu godności tronu w miarę zaprzysiężonéj przez nas konstytucyi, równie jak Kortezy na mnie liczyć mogą, kiedy idzie o nieskażone zachowanie zadatku praw i instytucyi krajowych.«

Te przez Królowę wyrzeczone słowa naprowadzają na domysł, że większość kongressu Ex-ministra Olozagę formalnie o zbrodnię majestatu oskarzać zamyśla. Senat więc Izbę sądową w sprawie téj tworzyć będzie, dla tego podobnego adressu do Królowéj wydawać nie chciał, aby nie wystąpić w roli oskarzyciela. Tym czasem Olozaga tak niecnym sposobem z widowni zemknął, że nawet ci, co z nienawiści ku tronowi za nim się ujmowali, teraz swego bohatera się wstydzą. Stronnikom albowiem swoim oświadczył, że w prawne paszporta zaopatrzony w śród dnia białego do Francyi się uda, aby tam zbierać wawrzyny po świetnéj oppozycyi swojéj. Wszakże nie ulega prawie żadnéj wątpliwości, że przebrany jako przemycacz do Portugalii uciekł. Podczas swego czterodniowego ministeryum miał on przynajmniéj tyle czasu, że portugalskim ministrom Stanu Cabral i Gomez de Castro W. krzyż orderu Karóla III. przesłać mógł.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 25. Grudnia.

(Merk. Szwab.) — Słychać, że i Stany Galicyjskie reprezentacyę do Naj. Cesarza podały, zawierającą najpokorniejszą prożbę, aby robociznę i dziesięciny (Zehnt- und Robotpflichtigkeit) poddanych tego królestwa po pewnym czasie przymusowym sposobem na pieniądze zamienić, do czego się wszelako rząd nie przychylił. Ztąd wnosić można, że i podobne żądanie nowego Sejmu austryjackiego podobny wezmie skutek.

Chiny.

Z Londynu, dnia 27. Grudnia.

Parostatek »Indostan« który d. 17. Listop. opuścił Kalkuttę, przywiózł do Suez wiadomości z Chin, które zwyczajną drogą do Anglii doszły. Z Kantonu piszą pod d. 7. Paźdz.: iż Cesarz Chin potwierdził ugodę tyczącą się nowéj taryfy, i że cesarski Kommissarz zjechać się miał z Sir Pottingerem by tenże traktat podpisać. Cesarz miał zarazem wynurzyć życzenie, by i Królowa angielska traktat ten podpisała, a to w celu, by zapobiedz wszelkim wątpliwościom, któreby zajść mogły względem autentyczności jego. — Pan Morrison, znany Sekretarz i tłumacz P. Pottingera umarł w Macao d. 29. Sierpnia. Żałować należy wielce straty męża tego, który się odznaczał nadzwyczajną znajomością języka chińskiego.

Rozmaite wiadomości.

(Z Rozm. Lwow.)

ŻOŁNIERZ, KRÓL i ŻEBRAK.

(Dziwne przygody życia Barona Neuhof.)

(Ciąg dalszy.)

»Zgadliście, ale was czeka los żołnierza wszystkich monarchów«, odrzekła Sybilla, biorąc mnie za rękę, »lecz oprócz tego, spotka was jeszcze los dwojaki.«

»Trzy koleje losu na mnie jednego, to za wiele«, odrzekłem z uśmiechem.

»Oj, nie śmiejcie się mój piękny paniczu«, mówiła daléj wróżka, »nie macie bynajmniéj powodu do tego; idzie tu o rzecz bardzo ważną!«

»Jeżeli tak, więc wywróż mi, co będzie moim losem, ale krótko.«

»Trzema słowami, wywróżę ci troiste przeznaczenie: »Żołnierz, król i żebrak; tak pisze twój horoskop«, rzekła, patrząc w dłoń moję.

Na te słowa zaśmiały się głośno moje towarzyszki, sama tylko bogini serca mego milczała.

Wpatrzywszy się przenikliwie w jéj twarz, rzekłem z uniesieniem:

»Mniejsza oto, że z króla zostanę zebrakiem, bylem tylko choć chwil kilka był na tronie, a potém chętnie wezmę kij żebraczy.«

Wymowne spojrzenie towarzyszyło tym nierozważnym słowom moim i w téjże chwili opuściliśmy naszę prorokinię.

W drodze szepnąłem zcicha ubóstwionéj odemnie kochance: »Ach, czemuż to wszystko jest snem iylko!«

»Snem? Z kądże pan o tém możesz wiedzieć«, odrzekła z widoczném zajęciem, »czemuż raczéj nie starasz się o urzeczywiszczenie tego proroctwa, rozumié się, z opuszczeniem jego ostatniéj części?«

»Czy taka jest rada pani?«

»Tak jest, dla przyszłego szczęścia pana.«

Gdy te słowa wymawiała, oczy jéj jaśniały wyrazem, którego ustom moim powierzyć nie śmiałem. — Od téj chwili nowy zawód życia otworzył się przedemną; poprzysiągłem sobie spełnić proroctwo. Lecz aby ten zamiar przyszedł do skutku, musiałem opuścić Francyą i namyśleć się: któremu z królów europejskich powierzyć losy moje. — Wybór mój nie był trudny. Bohaterskie dzieła Karola XII. były głośne w całéj Europie i zwracały jéj uwagę na siebie. Ten młody, śmiały zdobywca, na czele niezwalczonych zastępów, zagroził całéj Europie. On strącał królów i rozdawał korony. Pod jego błogą gwiazdą sądziłem, że i ja mojéj korony się dosłużę; postanowiłem więc przyjąć służbę u tego potężnego monarchy.

Po długiém domaganiu się pozwolenia opuszczenia Francyi, otrzymałem je nareszcie. — W dniu mego odjazdu chciał przypadek, że się zszedłem sam-nasam z królową serca mego.

»Pan odjeżdzasz?....« przemówiła do mnie smutnym głosem.

»Tak jest pani, chcę doświadczyć, ażali się spełnią moje losy, chce się dobijać korony, która ma ozdobić skronie moje. Ach, gdybym wiedział, że ta korona będzie rękojmia szczęścia serca mego!« — »Czemuż wątpić? Miéj pan najlepszą nadzieję!«

»Ale któż leniwemu czasowi skrzydeł nada? Któż wie ile czasu upłynie, nim stanę u mojéj mety?« — »Tylko śmiało iodważnie, czas nie stoi tu na zawadzie: Ja będę czekać.«

»Ja będę czekać!« Te słowa były odtąd hasłem życia mego.

»Daléj więc w drogę,« zawołałem z uśmiechem, »daléj do mego przyszłego królestwa; jedźmy po królewską koronę!« Ruszyłem więc w drogę jako odważny rycerz wieków średnich. Szło teraz o to, aby wyszukać Karola XII., ale to nie było rzeczą tak łatwą. Po bitwie pod Narwą, gdzie 8000 Szwedów zniosło do szczętu armiję 80,000 Rossyjan, stanął zwycięzki Karol obozem pod Lützen, na témże samém polu, gdzie niegdy wielki Gustaw Adolf poległ śmiercią walecznych. Tu oglądając to miejsce, gdzie ten wódz waleczny ducha wyzionął, tłumaczył Karol XII. uczucia swoje témi słowy: Poszedłem w ślady jego, chcę mu wyrównać. Oby mi niebo tak zaszczytną śmiercią umrzeć dozwoliło!«

Dziesięć lat potém, niebo téj prośby wysłuchało. Na témto obozowisku przyjmował Karol jak ów Alexander wtóry posłów ze wszystkich krajów, tu dawał posłuchanie królom, którym poodbierał korony. — Gdym przybył do Alt-Ranstädt, nie zastałem obozu, już go od kilku tygodni zwinięto; dowiedziałem się tylko: że Karól XII. nagle ku północy odjechał, ale nikt nie wiedział, gdzie swoich walecznych poprowadził wojowników.

Dniem przed swoim odjazdem żądał od głównego kwatermistrza wytknięcia drogi z Lipska do....— Nim wymówił miejsca, gdzie się udać zamyślał, uciął nagle, a zachowując przez kilka minut milczenie, dodał w końcu z uśmiechem: »Wytknij mi drogę z Lipska do — wszystkich stolic europejskich.«

Za kilka chwil przyniósł mu kwatermistrz żądane wyjaśnienie co do wytknięcia drogi. — Pismo to miało napis wielkiemi głoskami: Droga z Lipska do Sztokholmu.

»Przemaż to mości kwatermistrzu,« rzekł niezmordowany zdobywca, »upewniam wpana, że w tym kierunku długo nie pozostaniemy.«

Po téj rozmowie wydał rozkazy, aby zwinięto namioty, wojsko opuściło obóz, a nikt nie wiedział o planach Karola XII.

Już straciłem był nadzieją dostać się na miejsce mego przeznaczenia, gdy oto szczęśliwym trafem spotykam się z posłem francuzkim, który właśnie wracał od króla szwedzkiego. Gdym oznajmił mu zamiary moje, rzekł do mnie głośno się roześmiawszy: »O mój przyjacielu, weźże się dobrze na siły; jeźli go chcesz dopędzić, szukaj go w Moskwie, w Petersburgu, w Konstantynopolu, bo któż wie, gdzie go jego śmiałość i zwycięzki oręż zaprowadzą.«

»Choćby na koniec świata, pójdę za nim,« odrzekłem.

Dosiadłszy znowu konia, puściłem się szukać Alexandra wtórego. Karol XII. byłto wichr burzliwy, który jak błyskawica przela-

tywał kraje, przestraszał narody i strącał króle. W podróży mojéj spotykałem trwogą zdjętych książąt, wylękniouych ministrów, którzy właśnie w radę zachodzili, coby czynić należało, jeźliby Karol naszedł ich ojczyznę. Lecz nim jeszcze przyszło do uchwały, już się zjawia straszny pogromca i nie daje im wyboru swémi nagłémi odwidzinami. Biedni Polacy, mający podtenczas trzech ukoronowanych Panów, nie wiedzieli sami, któréj się jąć strony. W Warszawie spotkałem biednego Stanisława, który się starał utrzymać przy tronie, z którego Karól XII. mimochodem go strącił. Miał on około siebie kilka tysięcy bagnetów, brakowało mu tylko poddanych. Pytał się mnie, ażalibym nie chciał być mu pomocnym w odzyskaniu na powrót jego Królestwa, na co mu odpowiedziałem, że wolę raczéj w zastępach nowego Atylli zdobywać Europę! — Pożegnawszy się z Warszawą, udałem się konno do Moskwy. W Grodnie dowiedziałem się o téj zabawnéj scenie: jak Karól XII. z garstką żołnierza wpada jednymi drzwiami, a Car wynosi się drugiémi, w téj myśli, że cała armia w pogoń za nim idzie. Mieszkańcy Grodna upewniali mnie, że Karól jest antychrystem, ale ja go miałem tylko za opętanego od szatana. Jak zły duch pognał na północ; już mniemałem, że mi przyjdzie samemu całą podróż po Rossyi odbywać, gdy nad brzegami Niemna spotykam Generała Löwenhaupt, który w dziesięć tysięcy Szwedów i z 8,000 naładowanémi wozami, miał się połączyć z swoim Królem.

Generał ten przyjął mnie bardzo uprzejmie i zdało mu się to bardzo rzeczą naturalną: że ja odbyłem konno 5 do 600 mil w tym jedynie zamiarze, abym na dzikich stepach, śród obszarów śniegami okrytych, walczył przy boku wielkiego Króla, który był pierwszym wodzem swego wieku, i który niezawodnie Europę zdobędzie. — »Gdzież ujrzą moje oczy tego potężnego władzcę?« zapytałem Generała.

»Może w Moskwie, tam dał carowi schadzkę zawarcia z nim traktatu.«

»W Moskwie powiadasz Panie Generale? Niechże i tak będzie, ruszajmy w drogę!«

Przy malutkiém więc zimnie o 20 stopniach, kłusowaliśmy dziarsko gościńcem ku Moskwie.

Chcieliśmy wprost udać się do stolicy, gdzie się podług wszelkiego podobieństwa Rossyanie ukryli, aż oto przybywa Kozak od Mazeppy, sprzymierzeńca naszego i przywozi Generałowi rozkaz od Króla. aby zaniechawszy główny gościniec, zwrócił się śpieszno ku strasznéj Ukrainie!

Inny Generał na miejscu Löwenhaupta zdziwiony tak sprzecznym rozkazem, byłby złorzeczył i sarkał, ale wódz Karóla XII. pochyliwszy głowę, rzekł z pokorą: »Niech się dzieje wola mojego Pana.« Żołnierze szli za nim bez szemrania. Gdyby im Król był rozkazał w Dniepr się rzucić, byliby spełnili ten rozkaz nie pytając się nawet, dla czego po nich takiéj ofiary wymaga! Jakoż w saméj rzeczy byłoto wszystko jedno, czy mieli się w Dniepr rzucić, czy też brodzić po bagnach Ukrainy. Konie i ludzie tonęły po moczarach. Aby sobie drogę utorować, musiano niszczyć ogniem leśne okolice, drzewa wycinać, jeziora osuszać i każdéj chwili tysiące zawad uprzątać.

Zaledwieśmy dwadzieścia mil tym dzikim krajem uszli, aż oto nad brzegami jednéj rzeki odsłania nam się cała armia rossyjska, którą sam car dowodził. Szwedzi swoim zwyczajem nie licząc nieprzyjaciela, uderzają nań bez namysłu, a Rossyanie ustępują przy pierwszém natarciu, i czyniąc odwrót zamierzają bój zwlekać, lecz car pospiesza do armii odwodowéj i każe dać ognia do uciekających. Armia rossyjska dotrzymuje placu, a bój rozpoczyna się najzacięższy. Szala zwycięztwa chwieje się długo na obie strony, ale w tém przybywa pomoc Rossyanom, car otacza w okół Szwedów, którzy już tylko 7,000 zdatnego żołnierza do boju liczyli. Löwenhaupt rozkazuje zagwoździć działa, zapalić wozy z żywnością a sam w sformowanych do boju szykach, oczekuje nieprzyjaciela, odpiera trzykrotne jego natarcie, i o poddaniu się nic nie chce słyszeć.

Dopiero po trzydniowéj krwawéj walce, udaje się nam pomimo przeważającą siłę nieprzyjaciela, dostać się za rzekę i w dalszy pochód wyruszyć. Było nas teraz tylko 5,000, utraciliśmy nasze działa, pakunki i amunicyę, ale za to ubiliśmy nieprzyjacielowi 5,000 ludzi, i zabraliśmy mu cztery chorągwi. Tą stratą Rossyan pocieszał się Löwenhaupt jedynie, i dał mi polecenie spieszyć z wiadomością o téj nieszczęśliwéj walce do Karola XII.

»Smutno zaczynam moję rolę«, mówiłem sam do siebie. »przebywając moczary i bagniste pola, gdzie rozrzucone działa i zatopione w bagniskach wozy, znaczyły drogę naszego smutnego pochodu. »Jeźli tak daléj pójdzie, to mogę jechać na koniec świata, nim zajadę do mego państwa, gdzie mnie ma czekać korona! Odważnie, tylko odważnie!« mówiłem po chwili namysłu, »wszakże ona czeka na mnie!«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

W ciągu miesiąca Grudnia r. b. z tutejszych piekarzy przy równéj dobroci i za deklarowane ceny największe towary piekarcze przedawali:

A. Bułki. 1) Poeppel na St. Marcinie pod Nr. 35.; 2) Preissler na Piekarach pod Nr. 21.; 3) Feiler na Żydowskiéj ulicy Nr. 3.: 4) Brust tamże Nr. 4. — *B.* Chléb żytny pytlowy. 1) Pade na St. Marcinie Nr. 3., 2) Adamczewski tamże Nr. 12. — *C.* Średniejszy Chléb żytny. 1) Hirse na Chwaliszewie Nr. 90. 2) Adamczewski na St. Marcinie Nr. 12. — *D.* Czarny chléb. 1) Preissler na Piekarach Nr. 21.; 2) Pade na St. Marcinie Nr. 3.; 3) Müller tamże Nr. 64.; 4) Kirste tamże Nr. 68.

Najmniejsze towary zaś znaleziono u:

A. Bułki. 1) Langnera na Rybakach Nr. 21.; 2) Lipińskiego na Chwaliszewie Nr. 44.; 3) Rau tamże Nr. 39.; 4) Krätschmera na Półwsi Nr. 15.; 5) Balde na Rybakach Nr. 17. — *B.* Chléb żytny pytlowy. 1) Frassa na Szerokiéj ulicy Nr. 14.; 2) Rau na Kramarskiéj ulicy Nr. 12.; 3) Nowackiego na małych Garbarach Nr. 19.; 4) Rinscha tamże Nr 17. — *C.* Średniejszy chléb żytny. 1) Chwałkowskiego na Zawadach Nr. 100.; 2) Wdowy Florkowskiéj tamże Nr. 99.; 3) Jankowskiego na Chwaliszewie Nr. 33.; 4) Gołębiewskiego na Szrodce Nr. 68; 5) Miszewskiego na Zawadach Nr. 107. — *D.* Czarny chléb 1) Sobiewskiego na St. Wojciechu Nr. 21; 2) Ehrlicha tamże Nr. 34.

Co się podaje do wiadomości.

Poznań, dnia 27. Grudnia 1843.

Król. Dyrektoryum Policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Słuppy i Stara Dombrowka, położone w powiecie Szubinskim, z których pierwsze na Tal. 57,949 sgr. 16 fen. 8, a ostatnie na Talarów 21,904 sgr. 8. fen. 4 przez landszaftę są oszacowane, mają być sprzedane w terminie

na dzień 11. Lipca 1844. r

zrana o godzinie 11stej wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego.

Taxy i wykazy hipoteczne przejrzane być mogą w Registraturze naszéj

Zapozywają się także niniejszém z pobytu niewiadomi wierzyciele realne i sukcesorowie tychże, mianowicie:

1) Izabella Joanna z Borowskich Wentszerowa,
2) Alexander Tomasz Borowski,
3) Józef Ignacy i Magdalena Amalia rodzeństwo Borowscy,
4) Stanisław Komierowski,
5) Jadwiga Brigitta Teressa z Komierowskich owdowiała Wollszlägerowa,
6) Joanna Maryanna z Komierowskich owdowiała Karmowska,
7) Xawerya Elżbieta Barbara Katarzyna Maryanna Magdalena Anna Komierowska,
8) Tomasz Andrzéj Kajetan Mateusz Onufry Mikołaj Walenty Ignacy Erazm Lazarus Komierowski,
9) Teofila Rozalia Wiktorya Sadowska.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 2. Stycznia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	$101\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$89\frac{7}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
» » W. X. Poznańsk.	4	106	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{8}$	$11\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	161	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$188\frac{1}{2}$	$187\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$146\frac{1}{4}$	$145\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	104	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$72\frac{3}{4}$	$71\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$96\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	73	72
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$138\frac{1}{4}$	$137\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$115\frac{1}{4}$	$114\frac{1}{4}$
» » dito *Lit. B.* .	—	—	$107\frac{1}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$118\frac{1}{2}$	$117\frac{1}{2}$
« » Magdeb.-Halberst	4	118	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	$115\frac{1}{2}$	$114\frac{1}{2}$